

Łukasz Dryblak: Geopolityka Jerzego Niezbrzyckiego, czyli rozwinięcie koncepcji pomostu bałtycko-czarnomorskiego

W „Geopolityce. Strategii i granicach” Niezbrzycki przedstawia koncepcję pomostu „bałtycko-czarnomorskiego”, który posiada potencjał pozwalający na samowystarczalne funkcjonowanie. Warto podjąć wysiłek rozpropagowania tych tez w Polsce i wśród narodów dawnej I Rzeczypospolitej, błędzących po manowcach różnych koncepcji geopolitycznych — pisze Łukasz Dryblak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Czas geopolityki?”

„Nie mamy żadnej pewności, że wciśnięci pomiędzy dwa najsilniejsze dziś na świecie imperializmy [...] nie znajdziemy się w takiej sytuacji, że imperializmy tamte podadzą sobie dłonie ponad naszymi głowami”.

R. Wraga, *Sowiety grożą Europie*, Warszawa 1935.

„Polska skazana jest przez historię na walkę do ostatka jako najtragiczniejsza awangarda Europy, na walkę już nie tylko o swój byt, lecz o prawa i przyszłość Europy”.

R. Wraga, *W świetle historii a w obliczu rzeczywistości*, „Dziennik Polski”, Londyn, 2 II 1945.

Chociaż postać kpt. Jerzego Niezbrzyckiego powoli zaczyna wyłaniać się z emigracyjnego niebytu – dzięki coraz liczniejszym publikacjom historyków zainteresowanych jego działalnością wywiadowczą, ale również myślą polityczną – to jednak nadal pozostaje on postacią mało znaną nawet w polskiej humanistyce, nie wspominając o szerszym odbiorcy. Można by spytać, a któż on? Przecież był tylko kierownikiem jednego z referatów w Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego – zatem należał jedynie do średniego szczebla kierowniczego. Owszem, lecz gdy dodamy, że z tej pozycji kierował niemalże przez dekadę Referatem „Wschód”, czyli komórką Wydziału Wywiadowczego odpowiedzialną za wywiad na ZSRS, a także od pewnego momentu na Czechosłowację, zdajemy sobie sprawę, że mamy odczyniania z człowiekiem o szerokiej wiedzy i odpowiedzialności. Do tego należy dodać, że mimo stopnia kapitana w Referacie podlegali mu oficerowie w stopniu majora, co należało do rzeczy niespotykanych. Jego bezpośrednie kontakty, z pominięciem drogi służbowej, z szefem Sztabu Generalnego gen. Wacławem Stachiewiczem, czy samym Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym, dawały mu większą niezależność i mocniejszą pozycję, aniżeli wynikało to z funkcji, którą pełnił w „Dwójce”.

Niezbrzycki nie tylko dlatego odróżniał się od pozostałej kadry kierowniczej średniego szczebla. Charakterystyczną jego cechą była nieustanna pogoń za wiedzą, (interesował się nie tylko zagadnieniami rosyjskimi – chociaż w tym się specjalizował). Formułując swoje oceny względem ZSRS bazował nie tylko na materiałach wywiadowczych, ale

również dużej wiedzy ogólnej na temat specyfiki państwa sowieckiego, z czym starał się zapoznawać również społeczeństwo w licznych artykułach pisanych pod pseudonimami na łamach m.in. „Gazety Polskiej”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Polski Zbrojnej”, czasopism specjalistycznych oraz broszur, w tym najważniejszej pt.: „Sowiety grożą Europie”, w której przedstawił tezę o możliwym uderzeniu sowieckim na Polskę, w przypadku zaatakowania jej przez III Rzeszę. Swoje studia nad Rosją kontynuował na emigracji, gdzie jak sam stwierdził ostatecznie ukształtowały się jego poglądy[1]. Był autorem ponad 1000 artykułów – głównie w języku polskim, angielskim i rosyjskim oraz kilkunastu bardzo interesujących broszur o tematyce sowietologicznej, a także cyklu wykładów w londyńskim Instytucie Wschodnim „Reduta”.

Drugą kwestią, którą należy wyjaśnić na wstępie, gdyż podobnie jak jego doświadczenie zawodowe warunkowała – może nawet w większym stopniu – jego myślenie geopolityczne, było pochodzenie. Ryszard Wraga – bo pod takim pseudonimem najczęściej występował (zaś na emigracji przyjął go za swoje nowe imię i nazwisko) – urodził się w 1902 r., pochodził z okolic Winnicy, z rodziny średniozamożnej szlachty polskiej. Po kądzieli wywodził się z rodu, którego historia sięgała czasów jagiellońskich, kiedy to tatarskiego pochodzenia przodek Niezbrzyckiego otrzymał indygenat od króla (z tym elementem jego biografii związany jest inny jego pseudonim – „Czuwasz”, będący po prostu panieńskim nazwiskiem matki). Pisząc o geopolityce Wragi należy pamiętać o tej perspektywie – fakt, iż urodził się na ziemiach wschodnich, a nie na przykład w Królestwie Polskim, miał istotne znaczenie dla jego koncepcji. Jako niespełny siedemnastoletni chłopak należał do POW, prowadząc dywersję i działalność wywiadowczą w swoich rodzinnych stronach. Po traktacie ryskim znalazł się, jak wielu Polaków z kresów I Rzeczypospolitej, w sytuacji zarówno zwycięzcy –

mógł się rozwijać w niepodległej Polsce, jak i przegranego – musiał na zawsze opuścić rodzinny dwór, w którym był wychowywany w duchu katolickim przez swoją ciotkę – jak się dalej okaże ten szczegół również wywarł ważny wpływ na jego myśl. Jeszcze raz odwiedził te strony podczas pobytu na placówce wywiadowczej w Kijowie, nie znalazł jednak grobu matki, gdyż cmentarz na którym leżała, został zaorany w ramach wielkiej kolektywizacji.

W licznych artykułach i korespondencji – zwłaszcza z Jerzym Giedroyciem – często nawiązywał do myśli Marszałka, stanowiącej dla niego inspirację do rozważań geopolitycznych

Powyższe doświadczenia miały ważny wpływ na ukształtowanie się myśli geopolitycznej Wragi, lecz był jeszcze jeden czynnik, który jak sam przyznawał wywarł na nim duże

wrażenie; to myśl Józefa Piłsudskiego, który wiedział, że tylko wyzwolenie całego obszaru I Rzeczypospolitej pozwoli na utrwalenie nowego ładu z podmiotową rolą Polski[2]. W licznych artykułach i korespondencji – zwłaszcza z Jerzym Giedroyciem – często nawiązywał do myśli Marszałka, stanowiącej dla niego inspirację do rozważań geopolitycznych[3].

Niezbrzycki nawiązywał do koncepcji Eugeniusza Romera[4], który już w 1918 r. postawił tezę o zwartości „pomostu bałtycko-czarnomorskiego”, jako obszaru tworzącego zamkniętą całość geopolityczną. Wraga rozwijając tę koncepcję twierdził, że „pomost” trzyma w ryzach zarówno germański/pruski militarizm, jak i rosyjski

despotyzm – dwa systemy od wieków związane pętlą zarówno wzajemnej współpracy (przeciwko narodom pomostu), jak i rywalizacji w starciu o zasoby i ziemie tego regionu.

W sposób najbardziej syntetyczny przedstawił on swoją koncepcję geopolityczną w broszurze pt. „Geopolityka, strategia i granice”, napisanej w trakcie II wojny światowej. Za punkt wyjścia swoich rozważań uczynił stwierdzenie, że „Problemy obronności granic każdego państwa są w gruncie rzeczy niezmiennie i wynikają przede wszystkim z geopolitycznego położenia. Koniunktura międzynarodowa i układ stosunków wewnętrznych może wpłynąć jedynie na drobne szczegóły i przesunięcia [...], ale sens i treść zasadnicza obronności pozostanie niezmienną”[5]. W myśl tej zasady wyróżniał on trzy „pomosty”, które wywarły największy wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych w Europie: francusko-hiszpański, adriatycko-niemiecki i bałtycko-czarnomorski (polsko-litewsko-ukraiński). Ten ostatni jest największy – liczy 1200 km długości – i stanowi arenę, na której rozgrywa się rywalizacja sił politycznych Wschodu i Zachodu, od kilku wieków próbujących nie dopuścić do „stworzenia jednolitego organizmu polityczno-państwowego, obejmującego całość geograficzną pomostu bałtycko-czarnomorskiego”.

Jego zdaniem, obszar ten posiada potencjał pozwalający na samowystarczalne funkcjonowanie, a także naturalne granice – na północnym wschodzie bramę smoleńską, na południowym zachodzie bramę morawską i Karpaty, zaś na północno-zachodnich i południowo-wschodnich krańcach wyraźną odrębność etnograficzną. W obronie swojej niezależności zdradza on tendencje do budowania sojuszy na osi północ-południe oraz – co bardzo istotne – bez względu na to, czy zagrożenie przychodzi z Wschodu, czy Zachodu orientuje się zawsze na

Zachód, a właściwie na Rzym: „Wiek XVI i XVII dają najznakomitszą i najdoskonalszą dla pomostu czarnomorskiego koncepcję polityczną, zamykającą w swych rozległych możliwościach politycznych i gospodarczych cały potencjał terenu”[6]. Według Niezbrzyckiego sztuczny podział tego obszaru (rozbiory) wynikał z „niedostatecznej siły obu imperializmów” – nie były one zresztą w stanie skonsumować tych zdobyczy, co wynikało z ich wewnętrznych problemów, w tym „niedostatecznego skryształizowania pojęć «naród niemiecki» i «naród rosyjski»”. Ostatecznie imperializm niemiecki staje się imperializmem pangermańskim w wyniku unifikacji nie tylko państwa, ale i narodu, jaka dokonała się w latach 1919–1930; z kolei w ZSRR ma on nadal formę państwową, lecz zostaje uzbrojony w uniwersalną ideę, jaką był komunizm. Jego zdaniem (wydaje się, że i w tym miejscu się nie mylił) przegrana Niemiec w 1945 r. była tylko etapem w wielowiekowym sporze o ziemie „pomostu”.

Jego zdaniem obszar pomostu bałtycko-czarnomorskiego posiada potencjał pozwalający na samowystarczalne funkcjonowanie

Analizując polskie położenie geopolityczne Wraga przykładał dużą rolę do zrozumienia istoty imperializmu rosyjskiego i niemieckiego, której

to kwestii można byłoby poświęcić osobny, o wiele obszerniejszy artykuł. Dlatego też w tym miejscu ograniczę się jedynie do przytoczenia cytatu syntetycznie przedstawiającego jego stosunek do obu imperializmów – „Niemcy zapłodniły Rosję marksizmem, a przerażone wizją tej zmaterializowanej już idei w postaci dynamicznego bolszewizmu, kreują jego antytezę w postaci hitleryzmu. Hitleryzm rzuca się na Rosję, by zdławić i zniszczyć i wchłonąć, to co

pozostało zrodzone z materii rosyjskiej, a z ducha i myśli niemieckich. [...] Germania leży u nóg swojego największego druha i najbardziej zacieklego wroga, współtwórcy swej wczorajszej jeszcze potęgi i buty, winowajcy wszystkich swych klęsk i duchowych upodleń. [...] Spełnia się marzenie Rosji, jej carów i popów, jej reakcjonistów i rewolucjonistów, jej słowianofili i „zapadników”. – Oto Rosja rozpoczyna wchłanianie w siebie źródła duchowego swej mocy, przyczyny swego rozrostu, swoich zwycięstw. [...] I tu są źródła naszego niepokoju. Polska i Polacy od wieków, najzdrowszym instynktem wiedzeni, unikali symbiozy z którymkolwiek z obu partnerów. [...] Nie chcemy być gdzie indziej, jak w Europie, nie chcemy z kim innym, jak tylko z Europą. [...] Tymi ideami wiedzeni wypowiedzieliśmy wojnę hitleryzmowi w 1939 r., świadomi, że wojna ta może się skończyć naszym biologicznym zniszczeniem. Nie mamy żadnych innych idei i w stosunku do drugiego partnera [Sowietów], skoroby się miał on stać panem wszechwładnym naszej ziemi[7]”. Ów fatalizm dziejowego położenia Polski, który wypływa z prac Niezbrzyckiego, najlepiej wyrażają motta do niniejszego artykułu – są one jednocześnie dowodem dalekowzroczności i realizmu polskiego geopolityka. Rozwijając w kolejnych latach swoją myśl zawartą w cytacie z 1945 r. uważał, że komunizm w Polsce upadnie dzięki masowemu ruchowi społecznemu, u którego źródeł leżeć będzie chrześcijaństwo. Ostatecznie miał rację (choć sam nie dożył tej chwili – zmarł w 1968 r.). Nie byłoby jednak tego zwycięstwa bez przywiązania Polaków do imponderabiliów, czynnika, który rzadko uwzględnia się w analizach geopolitycznych, ale to on pozwala nam przetrwać rozmaite zawieruchy dziejowe (a przecież żyjemy w nieustannym „przeciągu”).

„Geopolityka, strategia i granice”, ze względu na ponadczasowość zawartych w niej stwierdzeń, powinna wejść do kanonu lektur studentów stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa

narodowego. Warto byłoby podjąć wysiłek rozpropagowania tych tez również wśród innych narodów dawnej I Rzeczypospolitej, błędzących po manowcach różnych koncepcji geopolitycznych. Brak współpracy między krajami „pomostu” będzie prowadził do stałego upośledzenia regionu – pełny rozwój nigdy nie będzie możliwy, jeżeli wektory ich polityk zagranicznych będą przeciwstawne. Przekonanie, że państwa te mogą uprawiać samodzielną politykę wobec Wschodu i Zachodu, jest krótkowzrocznością, gdyż po obu stronach „pomostu” są nadal siły zainteresowane jego eksploatacją. Tak czy inaczej jedynym wyjściem z tej sytuacji jest budowa silnej Polski.

Łukasz Dryblak

[1] „Przez te 3 lata, co tu jestem dokonałem olbrzymiej pracy pogłębienia mojej znajomości spraw sowieckich. Wydaje mi się, że to co wiedziałem przedtem jest w ogóle dziecinną igraszką. Miałem czas na przemyślenie całego dorobku praktycznego i [rozpracowanie?] teoretyczne tego, o czym dotychczas pojęcia nie miałem”, Archiwum Instytutu Literackiego „Kultura”, R. Wraga do J. Giedroycia, 5 IX 1943.

[2] W myśli Piłsudskiego podkreślał szczególnie wątek federacyjny; R. Wraga, *Klucz niewłaściwy*, „Wiadomości” 1943, nr 28.

[3] AIL, Jerzy Niezbrzycki do Jerzego Giedroycia, Londyn, 17 XI 1943 r. Swoje rozważania zawarł przede wszystkim w dwóch broszurach: *Geopolityka, strategia i granice*, Tel Aviv 1943 oraz *Wojna sowiecko-*

niemiecka 1941–1945, Italia 1945 (wybór artykułów z „Dziennika Polskiego”).

[4] L. Moczulski, *Geopolityka potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 59.

[5] R. Wraga, *Geopolityka...*, s. 3.

[6] *Ibidem*, s. 6.

[7] R. Wraga, *Wojna sowiecko-niemiecka...*, s. 158–160 (W świetle historii a w obliczu rzeczywistości, „Dziennik Polski”, 2 II 1945 r.).